

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie 70 hal.Numer pojedynczy kosztuje  
30 hal.Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hal. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.Reklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 7.Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam.»Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy MatajkiWzględem nadesłanych korespon-  
dencyi ścisła dyskrecyja.Prenumeratorom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hal., które należy  
uścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty

**Koledzy!** Domagajcie się stanowczo, aby „Szkolnictwo“ prenumerowali wszyscy członkowie Rad Szkolnych okręgowych.

## Ustawowe krzywdy.

Nie chcemy przypuszczać ani na chwilę, aby ustawodawca pragnął krzywd biednego nauczycielstwa — owszem twierdzimy, że nasze ustawy szkolne aczkolwiek w wielu wypadkach grzeszą niejasnem określeniem, byłyby mimo to nie najgorsze, gdyby wykonanie tychże było ludzkim i sprawiedliwym.

Niestety dzieje się inaczej! Obecni referenci, a więc wykonawcy przepisów ustawowych, wysilają coraz bardziej swoje mózgownice w tym kierunku, ażeby z każdego §. wyciągnąć możliwie największe korzyści na rzecz tunduszu szkolnego a równocześnie skrzywdzić bezbronnego nauczyciela. Jestto krzywda ciężka, krzywda wołająca o pomstę do nieba, tembardziej, że nauczyciel nie ma nigdzie poparcia, ażeby mógł przy pomocy ustawy żądać wynagrodzenia poniesionej szkody.

Że tak dzieje się od szeregu lat, przekonuje artykuł 9. ustawy z 1. stycznia 1889, dopuszczający przenoszenie nauczycieli ze względów służbowych, orzeka on bowiem: że nauczycielowi przeniesionemu, należy się z funduszu szkolnego krajowego zwrot kosztów przeniesienia *którego wysokość* oznaczy Rada Szkolna krajowa.

Jakich norm w tem „oznaczeniu“ trzymać się należy, o tem ustawa nie mówi ani słowa. I w praktyce najwidoczniej normy te nie są ustalone, gdyż przeniesiony nauczyciel do 14 dni po przeniesieniu się ma przedłożyć udokumentowany rachunek poniesionych kosztów przesiedlenia, względnie według brzmienia dekretu taki rachunek z otrzymanej zaliczki na koszt przeprowadzenia się. Już sam brak stałych norm wskazuje na to, że koszt przeprowadzenia nie zawsze są jednolite, a stąd i niezawsze należycie wymierzone być mogą. W praktyce wygląda to tak. Przeniesiony stały nauczyciel dostaje śmiesznie małą zaliczkę, a potem przedkłada rachunek poniesionych kosztów,

ale władze szkolne nierzadko przy wymierzaniu zwrotu na rachunek ten nawet się nie oglądają albo redukują go znacznie, znów niewiadomo na podstawie jakich norm.

Jeżeli samo przeniesienie ze względów służbowych w przeważającej liczbie wypadków pogarsza materyalne stosunki danego nauczyciela, to przynajmniej koszt przeniesienia powinny mu być tak wymierzone, aby tu żadnej straty nie poniósł. I dlatego domagając się zniesienia względnie bodaj ograniczenia przenosin administracyjnych u stałych nauczycieli na razie dopóki takie przeniesienia mają miejsce, musimy żądać ustalenia norm, według których zwrot kosztów przesiedlenia się ma być nauczycielowi przyznany.

Norma ta może być dwojaką, albo *ustalona taryfa* wzorowana na taryfie kolejowej co do układu, albo *oznaczenie wysokości* zwrotu za każdy kilometr i od każdej fury. W każdym wypadku za zasadę przyjęć należy, że od każdego kilometra i od każdej fury użytej do przeprowadzenia się ma nauczyciel otrzymać 60 hal. zwrotu. Wynagrodzenie powyższe nie jest uchwycone na chybił trafił, sprawdziliśmy bowiem niejednokrotnie, że koszt przeprowadzenia się wozami konnymi na każdy kilometr tak się przeciętnie rozkładają.

Odległość powinna być z góry obliczoną, a tytułem zaliczki ma nauczyciel otrzymać połowę miesięcznej płacy, w wyjątkowych zaś wypadkach — na wniesione przedstawienie — całą miesięczną płacę. Po skutecznym przeprowadzeniu się ma nauczyciel przedłożyć poświadczenie Zwierzchności gminnej stwierdzające ile fur użył dla przesiedlenia się, a fundusz szkolny asygnuje resztę zwrotu w jak najkrótszym czasie, ewentualnie ściągając nadpłatę.

Sprawę uregulowania zwrotu kosztów przeniesienia uważamy za ważną z tego względu, że wielu nauczycieli zaskoczonych przeniesieniem, zapożyczać się musi u lichwiarzy, aby módz się przeprowadzić.

Na nowej posadzie zwiększają się w początkowych dniach i tygodniach wydatki, zaczyna się gonitwa centa za centem i kłopoty pieniężne. Całkowity zwrot wszystkich kosztów przesiedlenia się nie usunie ewentualnej szkody materyalnej, wynikłej z samego przeniesienia, ale bodaj do pewnego stopnia utrzyma skromny budżet nauczyciela w równowadze.

Gdy zaś w ciągu każdego roku przenoszonych bywa przeciętnie 300 — 400 nauczycieli, przeto słusznem i sprawiedliwym jest żądanie, aby celem położenia kresu dotychczasowej samowoli i dotąd praktykowanym krzywdom, określiła Rada Szkolna krajowa stałe normy wynagrodzenia przy przenoszeniu nauczycieli.

## Ciemnota Galicyi.

### II.

Między rokiem 1773 a 1850 powstało w Galicyi zaledwie 6 szkół średnich i 48 ludowych głównych, t. zw. „Hauptschulen“. Oprócz tego była pewna liczba szkół parafialnych, zimowych po wsiach i miasteczkach, w których uczyli przeważnie organści, dyacy, włościanie i różnego rodzaju przybłądy, lecz stan tych szkół był po większej części tak nędzny, iż nawet nie wciągano ich do wykazów statystycznych. Dopiero w r. 1841 znajdujemy w statystyce austriackiej pierwsze obliczenia szkół ludowych w Galicyi. Naliczono ich tu wtenczas ogółem 1946 z liczbą 736 nauczycieli i 1409 pomocników. Do szkół tych uczęszczało wogóle 70.135 dzieci. Jedna szkoła przypadała średnio na 39.73 km<sup>2</sup>, a jeden uczeń na 63 mieszkańców.

## O F I A R A.

Ostatnie blaski dnia znikają. W szarej pomroce nocy widać było szczyty dachów i nagie konary drzew. Gdziekolwiek zmrożone pierwszym szronem liście drzew, poczerwieniałe, padały zwolna na ziemię, jakby z nadejściem nocy chciały utulić się do snu zimowego, by zasnąć i nie powstać więcej. Światelka, migające przez okna, zdradzały ślady żywotności, poza tem nic więcej nie przerywało ciszy nocnej, jakoby nie śmiało zamącić jej spokoju — milczenia.

Minęła północ. Za jej nastaniem pogasły światła, jak gasną gwiazdy ze wschodem słońca, tylko dwoje światel, dostając się z małych okien budynku, jasnym klinem wdzierały się w ciemność nocy. Na dachu mały dzwonek w pochylonej wieżyczce domyślał się nakazywał — że to szkoła.

W jej głębi słychać było cichy jęk, przerywany od czasu do czasu szlochaniem, przytłumionym płaczem. Jakaś dziwna harmonia, jakieś dziwne echo,

Stan ten był tem okropniejszy, że tak rzadko rozsiane szkoły nie czyniły zadość najskromniejszym wymaganiom pedagogiki. Lud pozbawiony był wszelkiej opieki ze strony starszej braci. Nad siołami i miastami unosił się gruby pomrok ślepoty duchowej pod którego osłoną krzewiły się bujnie, jadowite chwasty społeczne: pijaństwo, nędza, charłactwo fizyczne i upodlenie moralne. W cieniu tych chwastów dojrzewała nienawiść ludu do jego panów i wydała straszny plon: rok 1846.

„Z wypadków tego straszego roku — pisze autor — nie umiała szlachta nasza wyciągnąć tej nauki, jaką dziadowie jej wyciągnęli z klęski rozbioru Polski: że, chcąc podźwignąć się z upadku trzeba przede wszystkim zacząć od pracy około odrodzenia narodu przez rozumne i powszechne wychowanie *wszystkich* warstw społecznych“.

Dowodzi tego „rozwój“ a raczej upadek szkolnictwa ludowego w latach następnych. — Bo gdy w roku 1846 było w Galicyi szkół ludowych 2257, to w roku 1857 mieliśmy ich 2167 to znaczy, że liczba ich *zmniejszyła* się o 90.

Po nadaniu konstytucyi objął Sejm galicyjski „opiekę“ nad potrzebami kraju. Spodziewano się powszechnie, że jednym z głównych punktów jego programu będzie podniesienie oświaty ludu. Oczekiwania zawiodły....

Tutaj kreśli autor pierwsze usiłowania, — zmierzające ku podniesieniu oświaty ludowej: wniosek niezapomnianej pamięci Dietla o utworzenie krajowej komisji edukacyjnej i uchwalenie statutu Rady Szkolnej krajowej w roku 1866, uwieńczone rozporządze-

jakoby skarga wznosiła się w obłoki, niby jakaś krzywda wołająca pomsty. Czy to złudzenie??

Nie! — to rzeczywistość — straszniejsza od zbrodni, straszniejsza od zemsty — to los, to następstwo nieubłaganego poświęcenia i zawodu, gdzie cięży na ofierze ironia, niesprawiedliwość krzywdzicieli, jedna z licznych cnót podłości i niekzemności świata.

Co za obraz! Ściany odarte z najpierwszej ozdoby, na których wisi obraz Zbawiciela — reszta mało wartościowe sprzęty, niegdyś dostatnich, oto świadectwa grasującej nędzy. Na środku długi stół, który dźwiga zwłoki nieboszczyka w trumnie, wokoło pięć twarzy, zroszonych obficie łzami, twarzy dziecięcych, gdzie łagodne rysy ustąpiły miejsca oznakom bólu, żalu i rozpaczy. Nędzne suknie letnie okrywają drżące z zimna ciała, usta bezwiednie akordem jęczą: „Tato, czemuś nas opuścił?“ Na ziemi jakaś bezwładna klęcząca postać kobiety, nieruchoma, milcząca jak głaz, wzrok jej zastygł, bez łzy, usta wykrzywione rozpaczą, bólem bez głosu, bez jęku, skargi; bo sam wygląd jest świadkiem obrazu duszy.

niem z 25 czerwca 1867, wprowadzającym w życie Radę Szkolną krajową.

W dwa lata po objęciu steru wychowania publicznego przez Radę Szkolną krajową, było ogółem w Galicyi 2469 szkół z liczbą 3165 nauczycieli i 163.917 uczniów. Były to przeważnie szkoły trywialne, tylko zimowe, w których uczył kto chciał. Płace nauczycielskie były *poniżej egzystencji człowieka* i wynosiły 100—140 zlr. a nawet niżej. O „inteligencyi“ nauczycieli ówczesnych świadczy przytoczony przez czasopismo „Szkola“ w r. 1870 list jednego z nauczycieli o następującem brzmieniu, stylizacyi i ortografii:

„Proszy pana kúpca dać ówiekuw za 6 gr. alie nie tych wielgich do japeasuf, ino tych małych do podeszwuł. N. N. nauczyciel“.

Wskutek braku szkół, analfabetyzm szerzył się w kraju w sposób przerażający. Jeszcze w r. 1880 (dawniejszych dat nie mamy) na 100 osób powyżej 6 lat wieku nie umiało u nas czytać, ani pisać 77%, podczas gdy na Śląsku procent analfabetów wynosił tylko 11-39, na Morawach 10-33, a w Czechach zaledwie 8-44.

Ciemnota Galicyi w tych czasach nie miała już porównania. Stanu takiego nie można było nazwać „brakiem oświaty“, to było już zupełne *bankructwo umysłowe*. Można śmiało powiedzieć, że w chwili ustanowienia Rady Szkolnej krajowej byliśmy co najmniej o cały wiek w tyle poza ogólnym stanem oświaty w Czechach, Morawach, a nawet i Śląsku. Cóż dopiero mówić o narodach i krajach, szczycących się dawniejszą i nieprzerwaną kulturą!

Tutaj kreśli autor odzywające się z różnych stron

W trumnie szkielet wyschnięty, widocznie ciężko schorowany, okryty w czarne suknie nędznej jakości, z których jasno secesyjnie odbijał się medal zasługi. W ręku krzyż, ten symbol wędrówki do wieczności.

Co za postać! Oto obraz, na którym ujrzeć można całą rezygnację, poświęcenie, zgasłą nadzieję, pracę, uczciwość i srogą zawiść losu, sprzysiężoną z niesprawiedliwością świata. Tak, to ofiara jedna z tysięcy, na której kres, obecnie kolej przypadła — to widmo, którego w przyszłości prochy prześladować będą najkarygodniejsze czyny prześladowców idei dobra narodu. Ta podpora zgasła rodzinie, zgasła w sile wieku, z braku sił fizycznych nie do pracy, ale do przeżycia krzywdy. Odmówiono mu pracy, nagrody, wydarto to, na co szereg lat mozolnie pracował; wydarto rodzinie skromny kawałek chleba; zmniejszono, przepołowiono, w zamian wydartej pracy; wcisnięto przemocą w usta nędzę, jako pokarm i nagrodę za wierność i uczciwość.

Los domagając się swego, przeciął resztki żywota i zakończył dni męki i boleści. Wydarto mu

głosy, nawołujące sejm do podjęcia wielkiego dzieła, zorganizowania szkolnictwa ludowego, pchnięcia oświaty ludowej na nowe tory. Głosy te jednak odbijały się o wał nieprzeparty, jaki tworzyła konserwatywna większość sejmowa.

Autor podnosi starania jednostek i powszechny, gromki głos kraju, domagający się podniesienia oświaty. Sejm przez 40 lat wysiłał się formalnie na udowodnienie, że *nie dorósł do wykonywania opieki nad kulturnemi potrzebami kraju*. Jeszcze w r. 1871, a więc po dziesięcioletniem istnieniu Sejmu i w cztery lata od czasu ustanowienia Rady Szkolnej krajowej, uchwalony przez Sejm wydatek: „Na nagrody dla odszczególniających się nauczycieli i pomocników szkół ludowych, tudzież na cele wychowania i oświaty“, wynosił 10.000 zlr. „Na tę straszłą nędzę umysłową w jakiej się kraj znajdował, — pisze autor — Sejm zdobył się na zasiłek zaledwie w takiej kwocie, jaką niejeden z posłów i obszarników przez jedną noc przegrywał, w karty“ W dziesięcioleciu, począwszy od r. 1874, zasiłki Sejmu, udzielane corocznie funduszowi szkolnemu krajowemu, wynosiły kolejno: 58.200, 258.876 344.869, 276.847, 364.121, 249.089, 290.276, 320.404, 358.081, 370.650 zlr. Gdy 3294 gmin naszych nie miało własnej szkoły (w r. 1884), gdy 1,349.692 mieszkańców nie mogło korzystać nawet ze szkół okolicznych i gdy kraj nasz świecił w statystyce ponurą liczbą 3,787.298 analfabetów w wieku ponad 6 lat, Sejm galicyjski uchwalał na zasiłki dla oświaty 370.650 zlr., a więc kwotę, dziesięć razy mniejszą od zasiłku, udzielanego w tym czasie przez Sejm czeski na potrzeby tamtejszych szkół ludowych. C. d. nast.

pracę, *dano nędzną emeryturę*, okraszoną uznaniem zasług, sparaliżowano chęć życia i walki dalszej o lepszy byt. Pozostawiono samemu sobie, by z głodu doraznego nie umierając, konał zwolna z nędzy. Tak, to sprawka Mefistofelesów, zawistnych, nieprzyjaznych mu, to idea podłości, na jaką się tylko ludzkość zdobyć może. To nagroda! Zapomniano o nim, jak zapomina skąpiec o nędznej swej rodzinie; zapomniał o nim lud, dla którego pracował — nikt sierotom łzy nie otrze, chyba śmierć wysuszy ją na martwych licach, powiekach i litościwie przytuli do siebie.

Nadszedł dzień pogrzebu. Ten lud, nie poczuwający się do wdzięczności, nie poczuł się do obowiązku zrobienia ostatniej przysługi, dopiero przymuszony ostatnim groszem wdowim porwał niechętnie zwłoki tego „ojca ludu“, by jak najprędzej pozbywszy się nieproszonego ciężaru odetchnąć swobodnie karczemnem powietrzem.

Oto nagroda za pracę!

ODLUDEK.



## Wychowanie nauczycieli ludowych.

Stan nauczycielski nie znajduje się obecnie na szczycie popularności. Nie chcemy dochodzić, dlaczego gdzie indziej — zwłaszcza na wsi — nauczyciele ludowi nie cieszą się należytą sympatją, jeden jednak moment chcemy tutaj podnieść, który może przyczyni się do wytłumaczenia a nawet usprawiedliwienia owego smutnego objawu.

Faktem jest, że wielką część winy, iż stan nauczycielski pod tym względem znajduje się w niekorzystnej sytuacji, ponoszą nauczyciele młodzi. Pochodzą oni po największej części z domów niezamożnych, a przy tem czas ich nauki jest nadto krótkim, ażeby się nie zdarzało, że ten i ów młody nauczyciel nie posiada dosyć taktu. Również jest faktem, że seminarzystów traktuje się przez cały czas ich nauki jak dzieci, bo są, n. p. seminaria nauczycielskie, których uczniom nie wolno chodzić po za granice miasta, do teatru uczęszczać, inne środki żywności jak owoce i bułki kupować i t. p. Należałoby sądzić, że internaty powinny uczniom seminariów zastępować rodzinę, a każdy ojciec spokojnie przeciw starszemu synowi pozwoli na więcej wolności, bynajmniej się o dyscyplinę nie trwożąc. Gdy się jednak kandydatów stanu nauczycielskiego prowadzi ciągle na pasku a nawet, jak to się gdzieś kiedyś zdarzyć miało, aplikuje się im kary zawadzające o §. 413 a względnie 420 kodeksu karnego, to nie można się dziwić, że pomimo świadectwa dojrzałości a nawet patentu nauczycielskiego nie potrafią się zachować jak mężczyźni, lecz jeszcze długi czas pozostają dziećmi, i już będąc nauczycielami popełniają kardynalne uchybienia przeciw taktowi. Jest to naturalnym skutkiem każdego ucisku, że wywołuje reakcję, gdy więc młody nauczyciel, uwolniony nagle z rygoru internatu, popadnie w zupełne przeciwieństwo z duchem panującym tamże a względnie w seminarjum, to nie jego lecz raczej system a właściwie brak wychowania winić należy.

W nauczycielu chciałby widzieć każdy skromnego apostoła prawdy i kojenia — winien on być mężem zaufania, dobrym doradcą, przyjacielem rodziny, przychylnym pośrednikiem wsi, kierownikiem młodzieży! Jakże tem wszystkiem może być człowiek, którego traktowano do 20 roku życia jak dziecko, któremu nawet z uczniami innych zakładów naukowych nie wolno było obcować.

Takie wychowywanie nauczycieli może chyba tylko przygotować dużych chłopaków o małym rozsądku, którzy bynajmniej nie są należycie przysposobieni do roli, która ich czeka jako mężów i obywateli.

Zaiste, dla naszych seminariów i internatów

zdałby się taki dr. Reddie, który w swoim internacie „Abbotsbolme“ ściśle przestrzega, ażeby jego wychowawcy przyzwyczajali się do odwagi, wytrwałości, zaparcia się, dyscypliny i organizacyi, a nie ogranicza się tylko do kształcenia ich umysłu i przygotowania do zawodu.

W swojej książce „John Bull“ podaje on cenne wskazówki, jak należy postępować z wychowankami w internatach, może więc i u nas nastanie kiedyś czas, że nasi młodzi nauczyciele będą wychowywani na mężów, a z tą męskością wzrosnie także i powaga stanu nauczycielskiego, który często całkiem niesprawiedliwie bywa napadanym i poniewieranym.

Rzeszowianin.



## Pilność znaczy więcej niż talent.

(Kilka uwag pedagogicznych).

Są dzieci, które wczesniej dojrzewają, o duszy rozbudzonej, o prędkim pojmowaniu rzeczy, bardzo bystrego umysłu, które w szkołach zajmują pierwsze miejsca, mają dobre cenzury, a pomimo to wszystko, w życiu późniejszym, do niczego doprowadzić nie mogą, ponieważ brak im było pracowitości, wytrwałości i staranności w wykonaniu. Tu mimowoli przychodzi na myśl bajka o zającu i ślimaku, biegnących o zakład. Ślimak, pomimo że włókł się powoli, ale wytrwale szedł do oznaczonego celu, gdy przeciwnie zając szybko biegnący, wyskakiwał po drodze, czas na darmo trwonil zawsze w tem przekonaniu, że przecież będąc chyżym, przegoni ślimaka i szybciej stanie u celu.

Wielu bardzo utalentowanych młodzieńców przy świetnych zdolnościach ginie w ten sposób na marne przez swoją lekkomyślność, opieszałość, brak pilności, albo też w życiu bardzo mało zdziałają, gdy przewnie mniej uzdolnieni, lecz za to pilni i wytrwali ich wyprzedzają i dobijają się stanowiska i sławy. U niektórych zdaje się, że w młodości przeminą ich zdolności, a dopiero w wieku dojrzałym występują, lecz zawsze uwydatnią się one jedynie tylko przez pracę ciągłą, bezustanną pracę i wytrwałość żelazną.

Takimi wielkimi ludźmi, którzy w młodości chodząc do szkoły uchodzili za głupców, a oślej ławy prawie nigdy nie opuszczali, byli naprzykład wielki szwedzki botanik Linneusz, znany chemik Liebig, Aleksander Humboldt, francuzki naturalista Arago, angielski astronom Sir Izaak Newton, wynalazca na polu elektryczności Sir Humphray Davy, poeci Walter Scott, Burger, Rob-Bruns, Oliver Goldsmith, wielcy hetmani Blucher, Wellington, a także Napoleon I. i inni.

W historii Ameryki spotykamy się z takimi

imionami, jak: Abraham Lincoln, general Jackson od którego pochodzi znany znak O. K. (all correct), prezydent Johnson, którego żona czytać i pisać dopiero nauczyła i wielu innych, którzy mając nie wiele wykształcenia, doszli do wielkich godności. Sam znałem chłopców, którzy w szkołach siedzieli zawsze na ostatniej ławie, słabo umieli czytać i pisać, w rachunkach nie przestąpili zwyczajnej tabliczki mnożenia, w łacinie umieli zaledwie pierwszą deklinację, a w geometrii nie przeszli znanego „oślego mostu“, a w życiu o wiele przewyższyli swych bardzo utalentowanych kolegów.

Talent jest *podarunkiem* przy urodzeniu, który nie zawiera w sobie *żadnej osobistej zasługi*; praca natomiast, bezustanna praca pochodzi z *silnej woli*, jest *osobiście stworzoną czynnością*, dlatego powinna być *więcej cenioną* — niż talent.



## NASZE PAŁACE SZKOLNE.

### III.

W Jezierzanach obok Bursztyna, aczkolwiek dwie klasy wynajęte są w chałupach chłopskich, mimo to p. L. podala się tutaj na stałe, dlatego jeno, ażeby wydobyć się z oplakanej posady w Wiszniowie, która dała się biednej pracownicy należyć we znaki.

W ślad za wymienionymi idzie „pałac“ w Łuczyńcach, gdzie izba szkolna i jeden pokój mieszkalny nauczyciela bez podłogi, zaś w „salonie“ są dziury w podłodze, które p. K. lata gliną, broniąc się w ten sposób przed różnymi plazami, bo jest ich tam bardzo wiele.

Pałac szkolny w Żurawienku przebudowany z wiejskiego szynku; przystęp doń karkołomny, nie ma też żadnego podwórza, aby na niem bodaj chlewik wybudować można, więc pomysłowy kolega p. L. wydrążył dziurę w skale i tam na noc spędza swój drobny inwentarz. Wężę czołgają w izbie szkolnej, niszczą pasiekę, a nawet w komórce wypijają mleko. W roku 1900 odprowadziłem kolegę do Żurawienka, gdzie byłem świadkiem niezwykłego zjawiska. Oto w nocy sypnęła nawałnica, która spowodowała, że w pokoju było wody wyżej kostek. A ponieważ był to dzień uroczystego zakończenia roku szkolnego, więc dzieci odjąwszy furtkę i drzwi od stajenki przewoziły się przy ich pomocy z gościńca do sieni, a stąd brnęły po kolana w wodzie do klasy.

Jeszcze spora ilość szkół w tym sławnym okręgu popodpieranych jest filarami; nadto w Podgrodziu brak dojazdu do szkoły, do której tylko przez kładkę dostać się można. Inne szkoły zwyczajne lepianki, zbudowane są na bagnach lub też przy potokach

jak: w Herbutowie, Jawczem i Stasiowej Woli; przebudowane z chłopskich chałup: w Ujeździe, Ruzdwanach, Demianowie, Kuropatnikach, Lipicy Dolnej, Putiatyńcach, Januszkowie, Kunaszowie i Cześniakach.

W Bukaczowcach umieszczone są izby szkolne w zgniłych lokalach, z których wyprowadzili się szynkarze, zaś troskiwe o zdrowie młodzieży autonomiczne władze szkolne, zajęły corychlej opuszczone nory i umieściły tam dziatwę najniższych stopni. Coś podobnego dzieje się w Bursztynie i Bolszowcach.

Jednem słowem, cały powiat rohatyński, to prawdziwe zbiorowisko najędźniejszych nor szkolnych, z którymi pójść mogą w zawody „pałace“ powiatu stryjskiego. Dobrych budynków w rohatyńskim zaledwie *ośm*, reszta zaś same mordownie.



## Walka o reformę szkół ludowych.

Toczy się obecnie we Francji walka o reformę szkolnictwa ludowego, w duchu potrzeb społecznej kultury, uznającej *równość wszystkich obywateli* wobec prawa, bez względu na ich wyznanie, i stawiającej wolność sumienia jako główną zasadę poszanowania poszczególnych wierzeń religijnych, niezależnie od przystępnych i potrzebnych dla wszystkich jednakowo. zdobyczy ścisłej nauki.

Wobec niedawnej debaty w sejmie galicyjskim na temat przywrócenia *szkół wyznaniowych*, które gorliwych jeszcze u nas znajdują zwolenników, warto przypatrzeć się, jak rozwiązanie tej kwestyi formułują najwybitniejsze umysły francuskich podagogów. W tym celu przytoczymy jeden ustęp mowy prof. Sarbony Paryskiej Ernesta Lavisse, wygłoszonej przy otwarciu rządowej szkoły elementarnej, celem pouczenia uczniów i uczenie o *znaczeniu nowej szkoły państwowej*, wyzwolonej z pod wpływu wyznaniowych ograniczeń.

Mowa ta, oprócz wysokiej wartości ideowej przedstawia niezwykle i niebywałe dotąd u nas zjawisko odnoszenia się profesora do dzieci szkolnych, jak do żywych ludzi, *a nie jak do martwego materiału*, z którego ulepia się martwe również manekiny, według formy zależnej od politycznej potrzeby danej chwili.

Uważając uczniów i uczennice za istoty rozumne i myślące, za przyszłych obywateli kraju, daje im mądry ten wychowawca (bez obawy „rozpolitykowania ich“) poznać i zrozumieć *potrzeby swego społeczeństwa*, aby tem gorliwiej i skuteczniej pracować mogli dla niego w przyszłości. Z żywą radością zaznaczyć należy, że są już na szerokim świecie wychowawcy, którzy uważają za swój obowiązek, otwierać przed młodzieżą szerokie horyzonty życia, aby od razu na-

uczyla się patrzeć, miarkować i oceniać jego rzeczywiste wartości.

„Umieściwszy — mówił prof. Lavisse — poza państwem, poza zakresem władzy publicznej to co dzieli, *wyszukajmy to, co łączy* — a więc zgodę co do ogólnego prawa moralnego, którego zasady stanowią podstawę wszystkich kulturalnych wierzeń religijnych; więc **poszanowanie i miłość ludzkości**; więc tolerancję, która jest zastosowaniem braterstwa; więc szacunek dla prawa; więc bezwzględne dobro wszystkich dzieci jednego kraju; więc ogół wspomnień i nadziei, z których czerpie swoją siłę miłość ojczyzny. Istnieje wspólna głębia dusz — i na tej to głębi zbuduje się niewzruszoną szkołę państwową, świecką.

W państwowej szkole elementarnej czy średniej, *zacierają się różnice i sprzeczności*. O moi przyjaciele i wy wszyscy, którzy mnie słuchacie, wiedźcie, że należy wyrównać różnice. Ludzkość jest jeszcze młoda i dziecinna. Człowiek, który się różni od nas, wydaje nam się śmiesznym i wstępnym. Jest to jedna z najważniejszych pobudek do nieporozumień, nienawiści i wojen między narodami. *Nie należy stwarzać w szkole różnych narodów, żeby nie wywoływać nieporozumień i nienawiści, a może nawet — trudno mi wymówić ten wyraz — wojen*“.



## Uposażenie nauczycieli na Węgrzech.

Przedewszystkiem podnieść musimy, że koszta utrzymania nauczycieli ludowych przy publicznych szkołach na Węgrzech ponosi od r. 1893 fundusz krajowy — są zatem *urzędnikami krajowymi*, a jako tacy po myśli najnowszej ustawy tj. z r. 1903 pobierają obecnie:

Zastępcy nauczyciela 1000 K. bez względu na kategorię szkoły.

Nauczyciele stali: po 5 latach służby 1400 kor.

„ 10	„	„	1500	„
„ 15	„	„	1600	„
„ 20	„	„	1700	„
„ 25	„	„	1800	„
„ 30	„	„	2000	„

Nadto pobierają dodatek na pomieszkanie, który podzielony jest na 4 klasy i tak: w I. kl. 600 K. w II. 420 K. w III. 360 K, w IV. 300, po wsiach 200 kor.

Dodatków pięcioletnich jest 5 po 100 kor., czyli, że nauczyciel ludowy po wysłużeniu 30 lat pobierać będzie od r. 1903 przeciętnie 3400 K. płacy.

Nauczycielstwo na Węgrzech mimo to urządza liczne zgromadzenia, na których w energicznych słowach domaga się od swoich posłów przeprowadzenia

takiej reformy w uposażeniu, aby nauczyciel pod względem płacy stał na równi z urzędnikami 4ch rang. najniższych.

A u nas? . . .

## ECHA NASZEJ NIEDOLI.

Twierdzą niektórzy przełożeni, że nauczycielska posada jest *stałą*, to znaczy, że najdłuższe na niej przebywanie, zależy wyłącznie od samego nauczyciela. Niestety, praktyka życiowa przekonuje nas o czem innym, a mianowicie, że stała posada zależna jest od grymasu lub dobrego humoru tych ludzi, którzy mogą decydować o losie nauczyciela.

Znane są liczne wypadki w historii naszego szkolnictwa, gdzie skutkiem nieuzasadnionych skarg wpływowego przewodniczącego Rady Szkolnej miejscowej, albo nawet członka tejże Rady, padł ofiarą najsumieniejszy nauczyciel. Przystępstwa tego biedaka nosiły taki tytuł na przykład: Nauczyciel nie chciał udzielać lekcyi synowi obszarnika, bo ten żądał 2 godzinnej pracy dziennie za hojnym wynagrodzeniem *pięć reńskich miesięcznie!* Inny obszarnik miał dorastające córki, dla których oglądy zapragnął mieć nauczycielkę, a gdy na posadzie w jego wsi przebywał nauczyciel — więc szukał choćby pozorów przekroczenia, aby tylko przeforsować przeniesienie nauczyciela i równocześnie uzyskać potrzebną dlań nauczycielkę. Znam nauczyciela, który własnym kosztem wyprocesował od proboszcza około 2ch morgów gruntu szkolnego — i za to pójść musiał ze stałej posady, gdyż proboszcz nie mógł strawić przegranego procesu i postarał się o przeniesienie nauczyciela.

Mnie n. p. wytoczył inspektor dyscyplinarę na donos mego *osobistego* wroga, który podniósł przeciwko mnie zarzuty błahe i przeważnie zmyślane, którym przy pomocy zakulisowych wpływów uwierzono we Lwowie i ukarano mię przeniesieniem z utratą kierownictwa z posady, gdzie *bez najmniejszego zarzutu* ze strony władzy szkolnej przebywałem stale lat 26. Otrzymawszy tak straszny dekret — o mało nie zemdlałem z żalu. Lecz Bóg sprawiedliwy nie zapomina o swoich sługach. Wniosłem rekurs przeciw srogiej i niezasłużonej karze i półtora roku żyłem w trapiącej mię niepewności, prosząc Boga, aby dopomógł mi do wytrwania w tem ciężkiem doświadczeniu. Ministerjum oświaty uwzględniło w części mój rekurs, bo pozwoliło mi być nadal kierownikiem szkoły, ale nie zwrócono mi wstrzymanego podwyższenia płacy 200 Koron i nie przyznano piątego dodatku 100 Kor. — nadto nie wypłacono kosztów przeniesienia na inną posadę, odległą od poprzedniej o 75 kilom, czyli, że oprócz bezpodstawnego przeniesienia, ukarany zostałem rok rocznie grzywną 300 Koron!! — Wyrok ten spowodował ponowne zadłużenie moje, bo jako ojciec 8ga dzieci, mimo wysiłków w oszczędzaniu, nie mogę

ściagnąć „końca z końcem” — skutkiem czego upadam na siłach i włóczę się podobny do cienia, wegetującego na tym siemskim padole. Jedno mię tylko podtrzymuje na duchu, tj. że obecny inspektor za takie same rezultaty z pracy wyraża mi uznanie, gdy poprzedni zwierzchnik, ocenił moją rzetelną i gorliwą służbę, jako nieskuteczną i oceną tą przyczynił się do tego, że tracę co roku... 300 Kor. — Jestto krzywda wielka, a dotyka ona wielu nauczycieli, bo nie ma prze pisu, któryby określał, kiedy praca nauczyciela jest skuteczną — a kiedy nieskuteczną; więc gdy inspektor chce „utrącić” nauczyciela — to ma na niego dobrą okazyję. —



## Wiadomości potoczne.

Ankieta szkolna w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich obradowała onegdaj we Lwowie. Brali w niej udział różni radcowie i mężowie nauki, wszyscy zaś *miłośnicy niemieczyny*, którzy pragną z całego serca, aby młodzież nabyła w szkole *zupełnej biegłości* w używaniu języka niemieckiego w mowie i piśmie. Jest nadzieja, że ta ankieta *powiększy jeszcze* dotychczasowe wymagania i tak już przeciążonej młodzieży.

Związek niderlandzkich nauczycieli, liczący 6.600 członków, urządził z. m. kongres, na którym uchwalono wniesić do władz szkolnych energiczny protest przeciw karaniu nauczycieli za udział w akcyi politycznej lub ekonomicznej. Zarząd związku przedłożył nadto wniosek o uzyskanie swobody dla nauczycieli poza szkołą.

Dyscyplinarna ustawa. Sejm krajowy w Bukowinie uchwalił jednomyślnie dnia 28. grudnia z. r. nową ustawę dyscyplinarną dla nauczycieli. — Najważniejsze ustępy z tej postępowej ustawy podamy w przyszłym numerze.

I. Walne zgromadzenie delegatów i członków założycieli „Związku nauczycieli religii mojż. szkół średnich, działowych i ludowych” odbył się 1. b. m. Członkiem tego stowarzyszenia może być nauczyciel religii w czynnej służbie lub spensjonowany. Wpisowe 2 kor., wkładka roczna 4 kor. Ułożono statuty i wybrano prowizoryczny wydział do którego weszli: Dr M. Schorr jako prezes, M. Weisberg, zastępca prezesa, N. Szyper skarbnik, M. Bałaban sekretarz, N. Schipper, J. Bernfeld, dr. M. Margulies i D. Rubinzahl jako członkowie.

Dobrą naukę otrzymał zarozumiały radca szkolny p. Zaleski od zastępcy burmistrza dra Szajera w Starym Sączu. Przed dwoma tygodniami bawił p. Zaleski na lustracyi semin. naucz. w Starym Sączu i pragnął przy tej okazji zasięgnąć informacji od urzędującego zastępcy burmistrza. Wydelegował przeto prof. p. M. do dra Szajera z prośbą, aby zechciał pofatygować się do p. radcy, bawiącego na plebanii. Dr. Sz. załatwił się jak to mówią z miejsca, oświadczeniem: „Taka droga mnie do p. Zaleskiego, jak p. Z. do mnie! proszę to powiedzieć panu radcy i oznajmić, że nie przyjdę”. Skonfudowany p. Z. zaniechał na razie odwiedzin do burmistrza — który go pouczył, że plebania nie jest

odpowiednim miejscem do załatwiania interesów urzędowych oraz, że burmistrz nie jest sługą p. radcy.

Lisie wykręty. Inspektor Zagrodzki zaskarżony przez p. Sozańskiego do Rady Szk. kraj. o bezprawne uwolnienie jego córki z posady nauczycielskiej — tłumaczy się między innymi w ten sposób, że w zażaleniu tem nie ma *ani słowa prawdy*, bo inaczej redakcyja „Szkolnictwa” pisałaby zaraz o tym fakcie. Z tego wyprowadzamy wniosek, że co tylko pisało „Szkolnictwo” dotąd o Zagrodzkim, wszystko było prawdą, czego dalszy dowód w tem, że Z. nie zaskarżył redaktora o obrazę czci.



## Piśmiennictwo.

Głos rolniczy, dwutygodnik poświęcony wszystkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego i domowego, wychodzi w Tarnowie rok IV. — pod redakcyą prof. Tad. Czaykowskiego. Pismo to jako że wszęch miar pożyteczne zasługuje na rozpowszechnienie wśród małomieszczan i ludu wiejskiego, zwłaszcza, że prenumerata jego nader niska, bo 4 K. 50 hal. rocznie. Dla P. T. Nauczycieli prenumerataniżona na 2 K. 50 hal. która ma być zapłaconą z góry. Adres redakcyi: Tarnów — ul. Różana l. 11.

Dokładny słownik języka polskiego i niemieckiego opracowany przez Fr. Konarskiego i Adolfa Inlendera z współudziałem Dra A. Zippera wychodzi nakładem księgarni M. Perlesa w Wiedniu, Seilergasse Nr. 4. Obecnie wyszedł zeszyt 40, obejmujący resztę wyrazów na lit. *n* i część na lit. *o*. Cena zeszytu 60 h.

Ruski elementarz porównawczy do nauki drugiego języka krajowego, opracował Edward Szajowski, nauczyciel we Lwowie 1904. Nakładem autora.

Podręcznik ten ze względu w oryginalny i metodycznie uproszczony sposób ułatwia naukę czytania i pisanja po rusku do tego stopnia, że uczeń klasy I. nauczy się doskonale czytać i pisać w przeciągu kilkunastu lekcyi a okoliczność ta przemawia za jego rozpowszechnieniem. Autor podjął się nader trudnego lecz wdzięcznego zadania i wywiązał się z niego w każdym kierunku znakomicie. Cena egzemplarza oprawnego w płótno wynosi 70 hal.

„Macierz Polska” przystąpi niebawem do drugiego wydania *Encyklopedyi* rozszerzonego i ilustrowanego.

„Polska, obrazy i opisy” jest już w druku i wychodzić będzie podobnie jak *Encyklopedia* zeszytami.

O komasacyi gruntów rolnych wyjdzie z druku w krótkim czasie.

## Zawiadomienie.

Nr. 4. „Prominia”, pisma społeczno-naukowego, organu rusko-ukraińskich nauczycieli ludowych wysłano tylko tym, którzy nadesłali prenumeratę. Każdy, kto przyszłe całoroczną prenumeratę 6 kor., albo chociaż jakąś część jej przynajmniej 1 kor. — otrzyma wszystkie numera, które dotychczas wyszły.

Na kredyt „Prominia” nie wysyłamy.

Z szacunkiem

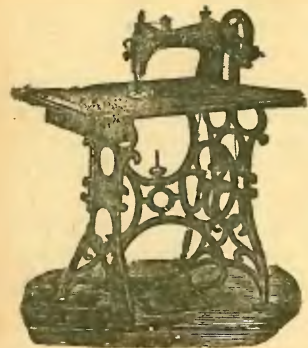
Administracyja „Prominia”  
w Waszkowcach n. Cz. na Bukowinie.



— MAMY NA SKŁADZIE: —

- Gdy nas przygniatą zawodów wiecie! zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
- Jasełka. obraz sceniczny. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
- Historya Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych) Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
- „Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.
- „Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
- „Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, przeobraził i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
- „Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- „Astronomia“ czyli nauka o wzechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Jedne popularne wydanie, 456 stron z 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
- Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszyckiego sztuka 4 hal.
- O hodowli drzew i krzewów owocowych w małych ogródkach z 61. rycinami. Cena egz. z przesyłką 80 hal.
- O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h.
- Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
- Przy większem zamówieniu przyjmuje spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.



**Największy skład  
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU  
SINGERA**

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie  
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr  
nożne od 40 do 120 złr. — gotówką  
10% taniej. Najnowsze ilustrowane  
cenniki przesyła franko

**Józefa Iwanickiego**  
następca R. Pawłowski  
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

**Otto Kempinski**

właściciel winnicy i składu win

w **Mad** przy **Tokaju** (na Węgrzech)

od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej  
rzetelności w całej Austrii

poleca swoje

**prawdziwie węgierskie wina**  
począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie  
czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie  
do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.

„Promyk“ nowe pismo ilustrowane dla młodzieży i dzieci, wychodzi we Lwowie pod redakcją Jadwigi Czajkowskiej ul. Kraszewskiego l. 17.



\* \* **ZBIÓR CWICZEN PIŚMIENNYCH** \* \*  
polskich i ruskich na II. III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV. klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.  
Cena kompletnego zbioru ćwiczeń 1 kor. 10 hal. — Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

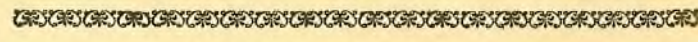


**Przewodnik metodyczny**

(do nauki wiadomości z dziejów i przyrody)

ulożył **Wł. Traczyński**, kier. szkoły w Rokietnicy  
o. p. Kosienice przy Jarosławiu.

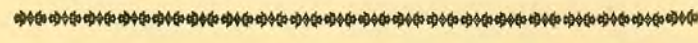
Do nabycia u autora i Administracyi „Szkolnictwa“.  
Cena egzemplarza zniżona na 1 kor. 60 h. z przesyłką.



**Popularna historia Polski**

ozdobiona 82. ilustracyami, napisał J. Bałaban, ilustrował L. Winterowski. Cena egz. w pięknej oprawie z przes. zwykłą 90 h., poleconą 1 kor. 15 hal.

Do nabycia w Towarzystwie zaliczkowem nauczycieli Lwów ul. Lelewela 6. — oraz w Administracyi „Szkolnictwa“.



**PIERWSZY ROK NAUKI**

czyli wskazówki teoretyczno-praktyczne do nauki szkolnej i domowej — opracował E. Ziółowski, nauczyciel w Jaśle. Cena egz. z przesyłką 2 kor. 10 hal.

Do nabycia u autora i w Administracyi „Szkolnictwa“.

**! Po zniżonej cenie !**

**DO BIBLIOTEK NAUCZYCIELSKICH**

polecamy następujące broszury :

- Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi egz. 20 h.
- Z krajiny nędzy (na tle stosunków szkolnych w Galicyi) egz. 20 h.
- Co Sejm zrobił dla nauczycieli? egz. 20 hal.
- Nasze ciernie (czyli krzywdy nauczycieli z niejasnej ustawy) egz. 16 h
- W obronie szkoły i praw nauczycieli ludowych egz. 20 hal.
- Dążenie klerykałów na polu szkolnictwa ludowego. egz. 16 hal.
- Germanizacya z urzędu w szkołach ludowych. egz. 20 hal.

**Uwaga.** Po zupełnej rozprzedaży powyższych broszur wydamy nową sensacyjną broszurę p. t. „**Rak szkolny**“. Prosimy zatem o życzliwe poparcie i szybkie zamówienia. Również Zarząd Towarzystwa nauczycieli, jako wydawca pierwszych trzech broszur prosi tą drogą Szan. Nauczycielstwa o poparcie swoich wydawnictw.

Administracya „Szkolnictwa“

**Na zbliżający się sezon wiosenny**

polecamy miłośnikom ogrodnictwa i rolnictwa najlepsze i najtańsze wydawnictwa „Macierzy Polskiej“ a to :

1. *Warzywnictwo* przez dra T. Ciesielskiego. (70 h.)
2. *O hodowli drzew i krzewów owocowych.* (80 h.)
3. *Rolnik wzorowy.* (1 K. 30 h.)

Administracya „Szkolnictwa“.